

Radja Nainggolan udzielił wywiadu dla oficjalnej strony UEFA, w którym mówił o swoich początkach z piłką i Serie A, a także o Lidze Mistrzów.

Kim był Radja jako chłopiec i jak stał się Nainggolanem?

- Moja droga w kierunku piłki była bardzo długa i trudna, być może trochę "spóźniona", powiedzmy. Jeśli jednak dzisiaj spojrzę na to, czego dokonałem, myślę, że to była wielka droga, przechodząca przez zespoły być może mniejsze, które pozwoliły mi nabyć odpowiedniej dojrzałości. Wyjechałem gdy miałem zaledwie 17 lat i czułem się dobrze wszędzie. Byłem w trzech drużynach, pokochałem bardzo szybko dane miejsce. Tak jak w tym przypadku: bardzo się cieszę, że tu jestem.

W twojej głowie była zawsze piłka?

- Tak, gdyż miałem bardzo trudną przeszłość, z bardzo szczególnymi przyjaźniami, nie wszystkie były odpowiednie. Dziś mam kontakt z nimi wszystkimi, gdyż dojrzewa się podczas dorastania. Jednak są to życiowe doświadczenia, które służą, aby stać się jeszcze silniejszą osobą, aby zrozumieć co zrobiło się źle w życiu, a co nie. Ważne, że przeszedłem dobrą drogę życiową, nie szło mi dobrze w szkole i miałem szczęście, że otrzymałem szansę gry w piłkę, przychodząc do Włoch. To było moje zbawienie, ale też doświadczenie nowego życia.

Jakie masz wspomnienia z czasu, gdy przybyłeś do Włoch, do Piacenzy?

- Bardzo ciężko było opuścić moje miasto, moich przyjaciół, moich bliskich. Pierwsze pół roku było dla mnie ciężkie, nie mówiłem po włosku, to prawda, że mówiłem po francusku i dużo rozumiałem, ale... byłem chłopcem, zmuszano mnie do chodzenia do szkoły. Myślałem tylko o piłce, nie było łatwo: po sześciu miesiącach chciałem wyjechać, potem zostałem i dokonałem właściwego wyboru.

Przybyłeś do Romy w 2014 roku. Jakie masz relacje z otoczeniem Giallorossich, co znaczą dla ciebie te barwy?

- Gdy odchodziłem z Cagliari, chciałem przejść do bardzo mocnego klubu. W przeszłości mogłem wybrać wiele innych klubów, czekałem na odpowiedni moment, również dlatego, że w tamtym czasie prezydent nie chciał mnie tak łatwo puścić... Przeszedłem ze świadomością, że w wielkim zespole trzeba bardzo mocno pracować. Oddałem się do dyspozycji, teraz mam świetne relacje z otoczeniem: czuje się szanowany i staram się zawsze szanować maksymalnie każdy mecz, w którym gram.

Jakie są najlepsze cechy Radji Nainggolana?

- To nie ja muszę oceniać, jednak jeśli jest jedna rzecz, którą zawsze dawałem, to jest maksimum, które daję dla moich kolegów i klubu, myślę, że to popłaciło również poza boiskiem. Dla mnie gracz może mieć nieudany mecz, może pomylić się w wielu

rzeczach, nie być idealnym danego dnia... ale ważne jest dać z siebie zawsze maksimum. Niestety w piłce patrzy się zbyt często na kogoś kto strzela gola, a nie widzi się brudnej pracy gracza, który jest tak samo ważny.

Z Romą poznałeś Ligę Mistrzów...

- Liga Mistrzów jest marzeniem każdego chłopca, który gra w piłkę, zawsze pracowałem bardzo dużo i jest marzeniem, które się spełniło. Atmosfera jest inna, to rozgrywki same w sobie: koniec końców to krótka droga i płaci się gdy tylko popełni się błąd. Jednak można uzyskać wiele satysfakcji i musimy próbować to zrobić. Chcemy zejść jak najdalej. Grupa jest ciężka, może nam się udać, patrząc w jakim położeniu jesteśmy teraz, ale musimy myśleć o każdym meczu pojedynczo.

Autor: abruzzi